

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piąki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rosyji z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. Półroczna 8 rub. srebrem.

WTOREK, ^{28 Września.}
_{10 Października.}

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, ^{27 Września.}
_{9 Października.}

Przez rozkazyienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej 18 Września, podniesieni zostali do rang: Rzeczywistego Radcy Stanu, Członkowie Rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Radcy Stanu: *Murawjew* i *Bezak*, Vice-Gubernatorowie: *Orenburski Makedoński*, *Simbirski Budiński* i *Kurski Lesiewicz* — Assesora Kollegialnego, Radcy Honorowi, Marszałkowie: *Kowieński* Gubernijalny hrabia *Tyszkiewicz* i *Czyrkowski* Powiatowy *Roszkowski* — Sekretarza Kollegialnego, Marszałek Powiatowy *Orszański*, Sekretarz Gubernijalny *xiążę Lubomirski* — Otrzymał oświadczenie MONARSZEGO zadowolenia: (w liczbie innych), Inspektor Urzędu Lekarskiego Grodzieńskiego Doktor Medycyny *Zabiello*; — 16 tegoż m. Członkowi Rady Państwa, Rzeczywistemu Radcy Tajnemu hrabi *Potockiemu*, zostaje przedłużony urlop do przyszłej wiosny.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: *Św. Włodzimierza* 2 klasy, 10 Września, Zarządzający Handlowym Bankiem Państwa, Radzca Tajny *Gotochwastow* — *Św. Anny* 1 klasy, 8 Września, Członek Konsultacji przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Rzeczywisty Radzca Stanu hrabia *Iliński*.

— Przez Reskrypt N. CESARZOWEJ z dnia 30 Sierpnia, małżonka Admirala *Bellingshausen*, Anna, mianowana została Damą orderu *Św. Katarzyny* 2 klasy.

— 23 Września zmarł tu w Petersburgu Prezydujący w Radzie Państwa, Jenerał-adjutant, Jenerał jazdy hrabia *Bazyli syn Bazylego Lewaszow*.

W PETERSBURGU: po 19 Września zostawało chorych 95 — w ciągu doby przybyło 14 — wyzdrowiało 11 — umarło 7 — po 20 Września pozostało chorych 91.

W ciągu doby przybyło 13 — wyzdrowiało 7 — umarło 7 — po 21 Września pozostało chorych 90.

W ciągu doby przybyło 16 — wyzdrowiało 4 — umarł 1 — po 22 Września pozostało chorych 101.

W ciągu doby przybyło 19 — wyzdrowiało 14 — umarło 12 — po 23 Września pozostało chorych 94.

W ciągu doby przybyło 15 — wyzdrowiało 5 — umarło 7 — po 24 Września pozostało chorych 97.

W ciągu doby przybyło 20 — wyzdrowiało 4 — umarło 12 — po 25 Września pozostało chorych 101.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O CHOLERZE.

W Moskwie od 7 po 12 Września zachorowało 9 — umarło 12.

W ogóle od dnia ponowienia się cholery w Moskwie 17 Marca, po 19 Września bież. roku, zachorowało 16,050, wyzdrowiało 8,096, umarło 7,937, pozostało chorych 17.

W powiatach gub. Moskiewskiej od 5 po 12 Września zachor. 481, um. 203.

(Z miast gubernijalnych Wielkorosyjskich cholera ustała w Nowgorodzie, Twerze i Tule).

W gub. *Mohylewskiej* od 2 po 9 Września zachorow. 1489, um. 471.

W gub. *Witebskiej* od 24 po 31 Sierpnia zachorowało 1,548, um. 322.

W samym Witebsku od 24 Sierpnia nie było chorych ani umarłych.

W *Mitawie* od 3 po 10 Września zach. 3, um. 3 — w powiatach zach. 170, um. 55.

W gub. *Podolskiej* od 27 Sierpnia po 4 Września, zachor. 4,954, um. 1,868.

W *Kijowie* od 24 Sierpnia po 4 Września zachor. 12, um. 11 — w powiatach zach. 563, um. 189.

W *Żytomirzu* od 30 Sierpnia po 3 Września zachor. 20, umarło 6 — w powiatach zachorowało 3,820, umarło 1,356.

W *Kownie* od 23 Sierpnia po 1 Września zachorowało 182, umarło 91 — w powiatach zachorowało 775, umarło 182.

W *Grodnie* od 30 Sierpnia po 7 Września zachorowało 406, umarło 62 — w powiatach zachorowało 1,264, umarło 374.

Z gub. *Litlandskiej*, *Mińskiej* i *Wileńskiej* nie odebrano wiadomości.

19 Września 1848.

KORRESPONDENCYA.

(List do Wydawcy Tygodnika.)

«Powszechnie grassująca teraz epidemja, 8 d. przeszłego Sierpnia ukazała się i w Grodnie. Jak wszędzie tak i u nas najwięcej ona dotyka żydowstwo, nie tylko z przyczyny sposobu życia właściwego tej klasie mieszkańców i niezachowania przepisów zalecanych w obecnym czasie przez Radę lekarską, ale też skutkiem zbytnej bodaj obawy, jaką cholera wzbudza w izraelitach. Większa śmiertelność pomiędzy nimi, aniżeli wśród chrześcian, słusznie musi przerażać starozakonnych, którzy i tak zwykle nie są odważnego serca.

W każdym dotkliwym ciosie, w nieszczęściu i klęskach trapiących rod ludzki, my z chrześciańską pokorą uznając palec Boski, szukamy ulgi w pociechach religijnych; — i uadzieja w Opatrzność zaraz nas pokrzepia. Zaprawdę, w podobnych razach i dzieci Izraela, korząc się przed Twórcą, niemniej nadzieje swoje opierają na oczekiwaniu Jego litości i łaski. Ale dla czegoż to ich oczekiwanie nie wyrównywa naszej w Opatrzność ufności? Czemuż dla uspokojenia ich serc i umysłu potrzeba coś więcej jeszcze nad mocną nadzieję i wiarę w Opatrzność?

Zamiast odpowiedzi na to, opiszę środek, którego żydzi użyli w Grodnie w celu uśmierzenia cholery. Nie wiem kto mianowicie wymyślił ten środek; lecz że on w przekonaniu starozakonnych ma być nader skuteczny, o tem rzadko kto z nich rad wątpić.

12 b. Września wieczorem, na czterech końcach miasta, między najbiedniejszą młodzieżą żydowską, jednoczasowie zawarte zostały cztery śluby małżeńskie, a potem, w domu jednego z przedniejszych kupców, nastąpiła wspólna dla zaślubionych wiecezra. Nowożeńcy do tej chwili ani się znali z sobą. W przeciągu dwóch dni izraelici złożyli dla nich przeszło 150 rubli, z których każdy z małżonków, opatrzo-

ny przyzwoitą odzieżą, po ślubie dostał po 10 rubli, i z tem rozpoczął już swoją karierę.

Gdy zdaniem kilku starozakonnych, odznaczających się u nas zdrowym sądem o rzeczach, współbracia ich nie lepszego nad to nie mogli zrobić podczas grasującej teraz cholery; niech więc wiadomość o takim postępku naszych izraelitów, (chociażby zkadinał i przesąd dał do niego powod), nie ujdzie wiedzy publicznej.»

Grodno,
16 Września 1848 r.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

London, 26 Września. Z powodu wyboru Ludwika Bonaparte na Zgromadzenie Narodowe Francuzkie *Times* pisze: «Wybor Prezesa Rplitej zdaje się zapowiadać dla niej ważne przesilenie. Kto będzie Washingtonem Francyi? Co do nas, od dziś już zakładamy się że nim nie będzie Ludwik Napoleon. Jako, Paryżanie wybrali socjalistę, bankiera i *nicość*, (a nullity), i ta to właśnie nicość miałaby być wyniesiona na najwyższe w kraju stanowisko? Nieszczęściem jedna zachodzi ku temu przeszkoda, oto, że jak skoro Ludwik Napoleon wyjdzie na scenę spraw publicznych, będzie to człowiek zgubiony, albowiem ilekroć dotąd grał jakakolwiek rolę, okrył się doskonałą śmiesznością. Nie podzielimy więc bynajmniej obawy wielu dziennikarzy francuzkich.

«Wszakże, jakkolwiek niewierzemy w ziszczenie się roszczeń drugiej edycyi stosowanego kapelusika i szarego surduta, mniemamy że ostatnie wybory Paryskie nie są zaspokajające dla stronników pokoju. Powstańcy Czerwcowi składają jeszcze potęgę w kraju i generał Cavaignac będzie miał wiele do zwalczenia, nim zupełnie spokojność Francyi zapewni.»

Morning Herald nie inaczej uważa wybor P. Bonaparte: «50 Departamentów mogą jednomyślnie wybierać go, ale nigdy zeń nie zrobią Napoleona.» *Morning Advertiser* sądzi, że manija występowania, ściągania uwagi i rozprawiania z mownicy, zgubi Ludwika Napoleona i że nie przejdzie trzech miesięcy, a zostanie najmniej znaczącym z Członków Zgromadzenia, kiedy przeciwnie, gdyby był na wygnaniu pozostał, byłby zawsze otoczony pewnym urokiem imienia i wspomnień, które służyłyby za hasło malkontentom; teraz zaś przestał być straszny dla Rplitej.

— Według *Devonport Telegraph* pomyslniejszy stan rzeczy w Irlandyi pozwolił Rzadowi odwołać flotę admirała Napier z przed portu Cork i ta flota spodziewana jest co chwila w Devonport.

FRANCYA.

Paryż, 26 Września. Gazety stronnictw dobrzemysławych cieszą się z ogromnej większości, która poprawiła

artykuł Konstytucji o podatku w taki sposób, iż zamach Komunistów na wprowadzenie z czasem podatku postępnego został nazawsze, w aamém Prawie zasadniczym, zniweczony. Komuniści tak rozumowali: Podatek, w jednostajnym stosunku wszystkich dotykający, jest krzywą nierównością, bo, jeżeli podatek będzie np. 5 procent od dochodu, to widoczna, że ktoś, co ma dochodu 1000 franków, płacąc 50 fr. podatku, będzie daleko więcej obciążony, niż ten, kto mając 20,000 fr. płaci 1000 fr. rocznie. Chcieli więc żeby podatek, czyli ten to procent, był rozłożony w takim stosunku, w jakim nierównie rozdzielone są fortuny pomiędzy ludźmi, i żeby ten co ma np. 20,000 fr. dochodu, płacił już nie 5, ale dajmy na to 20 od sta i tak dalej; tym sposobem choć w części możnaby zniwelować tę nierówność losów, pod którą jęczy obecna Społeczność. Komisya układająca Konstytucyą, dwuznacznym wyrazem chciała zostawić Komunistom przynajmniej otuchę tego błęgiego stanu rzeczy na przyszłość; szczęściem Zgromadzenie Narodowe poznało się na tym podstępnie i poraż już może setny uniknęło zastawianych mu sidła.

Na posiedzeniu 25 b. m. z wielkim powodzeniem wystąpił P. Duvergier de Hauranne, jeden z tych co się najwięcej przyłożyli do sprowadzenia rewolucji odbytej w Lutym, ale który odtąd zostawał całkiem na ustroniu. Mówił on przeciw artykułowi projektu Konstytucji który stanowi, że Izba ma być jedna. Rozprawy o tém były, jakieśmy domieśli, przerwane przybyciem Ludwika Bonaparte i odłożone na później.

— Monitor Paryski zaprzecza wiadomości danej przez gazety, jakoby do Wenecji przybyły 4 fregaty francuzkie ze 4000 żołnierza.

— Piszą z Auxerre: «Niepodobna sobie przedstawić wszystkich absurdów, które wysłańcy Ludwika Bonaparte rozsiali po naszych wsiach, żeby zapewnić jego wybór na Reprezentanta. Wmówili naprzód biednym chłopkom że on jest nie synowcem, ale synem Cesarza, prawdziwym Xięciem Reichstadt, który jako żywo nie umarł w Wiedniu, jak to zdradliwie ogłoszono. Następnie, że posiada skarby ogromne, kilka miliardów, które odda Francji, tak iż z jego daru przez lat 4 lub 5 nie będzie brany żaden podatek i t. p. «Oto jakimi bredniami, w które nasi kmiotkowie i winiarze mocniej, na nieszczęście, wierzą niż w Ewangelię, zdolano skłonić ich do głosowania za tym Fetyszem pewnego stronnictwa (*).

— Miasto Lyon wydatkowało na warszaty Narodowe, podczas panującej na nie mody, 1,650,000 franków, a płody wyrobione na tych warszatach przez cały czas ich trwania, ocenione są na 30,000 franków.

(*) To też dowodzi jak jest rozszerzona ta *cywilizacya*, na której czele postępuje Francya, jak sama pysznie to obwieszcza, a w co my, słowianie, wierzymy tak święcie, jak chłopci i winiarze po Departamentach, w Xięciu Reichstadt.

— Rada jeneralna Górnictwa zwróciła szczególną uwagę na odkrycie przez P. Gueymard, dymisyonowanego inżyniera Rządowego, pokładów Platyny w Alpach, w części która stanowi granicę Departamentu Isère. Znalazca z postrzeżeń geologicznych wnosi, że podobne pokłady na wielu miejscach odkryć się dadzą; w tym celu nakazane zostały przez Rząd nowe poszukiwania.

— Monitor ogłasza wyrok Rządowy: «Na przyszłość Pieczęć Stanu będzie następująca: Z jednej strony figura Wolności i napis *«W imię Ludu Francuzkiego»* (Au nom du peuple français); na drugiej stronie wieniec z liści dębowych i oliwnych, związany snopem zboża; w wieńcu napis: *«Rzeczpospolita Francuzka, demokratyczna, jedna i nierozdzielna»* (République Française, démocratique, une et indivisible). Pod wieńcem godło: *«Wolność, Równość, Braterstwo»* (Liberté, Egalité, Fraternité). Pieczęci i siemple władz, sądów, trybunałów, sądów Pokoju, i Notaryuszów będą miały tęż figurę Wolności co i Pieczęć Stanu, z góry napis: *«Rzeczpospolita Francuzka,»* a zamiast godła, tytuł władzy lub urzędu któremu pieczęć służy.

— Gazeta *la Presse* z d. 21 Września pisze: «Wczora Zgromadzenie Narodowe uchwaliło milion franków dla rozdania pomiędzy najbardziej niedostatnich mieszkańców Paryża; miesiąc temu wyznaczyło na ten sam cel dwa miliony, a przed dwoma miesiącami trzy miliony. Owoż sześć milionów w ciągu trzech miesięcy; widzimy ztąd że Minister Wojny nie żartował wcale, kiedy wczora powiedział, że Francya powinna mieć osobny Budżet na Ubogich.

«Ten Budżet grozi ciągłym powiększaniem się. Zdanie Sprawy, na mocy którego milion był wczora udzielony wykrywa, że w samym tylko Departamencie Sekwany, czyli prościej mówiąc w samym Paryżu, liczba osób, które odebrały wsparcie, wynosi 269,000; jest to prawie czwarta część całkowitej ludności. A iluz to liczyć trzeba takich co niezdolali się docisnąć do urzędowego rozdawnictwa i cierpią w milczeniu? Tym nawet co dostali wsparcie, nie na wiele to się przyda, dają im ledwo tyle, ile trzeba żeby nie umarli z głodu. Podzielmy uchwalony milion przez cyfrę 269,000, a zobaczymy ile wypadnie na każdą jednostkę i na jak długo ten milion wystarczy. Co to będzie zimą, kiedy wszystkie potrzeby we dwoje się pomnożą!

— Gazeta *Charivari* nazwała P. de Lamartine aeronautem — «Błąd drukarki, mowi *Corsaire*, P. de Lamartine jest aerolitem; wielka różnica: pierwszy podnosi się, a drugi spada.»

— Odebrano wiadomość że Papież, na ostatnim Konsystorzu tajnym, mianował X. Sibour Arcybiskupem Paryskim. Tym sposobem upadają pogłoski o trudności które to mianowanie spotkało jakoby w Rzymie.

— W Komitecie Wyznań Zgromadzenia Narodowego, z powodu jednej prywatnej prośby, roztrząsane było ważne zagadnienie o małżeństwie xięży katolickich. Vice-Kommi-

syja której rozbiór tego przedmiotu był polecony, opierając się na Konkordacie, na Prawach organicznych i wyrokach Sądu Kassacyjnego, dała zdanie za utrzymaniem bezżeństwa. Po żywym sporze, w którym P. Isambert obstawał za małżeństwem sięgły, a Biskup Orleanu mówił za celibatem, prośba została odrzucona i wnioski Vice-komisji przyjęte przez Komitet Wyznań.

NIEMCY.

Wiedeń, 27 Września. Cesarz Jmć mianował Komisarzem pełnomocnym wojennym w Węgrzech Feldmarszałka-Lejtnanta hrabię de Lamberg i oddał pod jego dowództwo wszystkie wojska Królewskie, pułki pograniczne i gwardye, nie wyłączając Kroatów, znajdujących się na ziemiach zależących od korony Węgierskiej. W tym wyroku Cesarz oświadcza swe mocne postanowienie położenia końca wojnie domowej w Węgrzech, nakazuje zawieszenie broni niezwłocznie między stronami wojującymi i poleca wysłać natychmiast wojska Królewskie z Morawii dla stłumienia powstania Słowiańskiego.

— Donoszą z Banatu, 13 Września, że Patriarcha Józef Rajaczyc, wydał 10 b. m. Proklamacyą wzywającą Serbów do powstania w *massie*.

Wiedeń, 28 Września. Arcyksiążę Palatyn wyjechał do Brunn; Cesarz mianował jego Namiestnika, hrabię Maylath, Gubernatorem Jeneralnym Węgier tymczasowo.

— Wiadomość o zwycięstwie odniesionem jakoby przez Węgrów nad wojskiem Bana Kroaty została odwołana jako całkiem zmyślona.

W. X. Badeńskie. Obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych podano do wiadomości powszechnej, z dnia 27 Września, że Struve, jego żona, oraz inni przywódcy powstania w liczbie czterech, przywiezieni zostali dnia tego do Carlsruhe i osadzeni w więzieniu.

WŁOCHY.

RZYM. P. Rossi, któremu Papież polecił złożyć nowy Gabinet, utworzył takowy następnie: Ministrem Politycy i Spraw Wewnętrznych P. Rossi — Skarbu P. Righetti — Wojny generał Zucchi — Prac Publicznych książę de Rignano — Sprawiedliwości P. Cicognari — Handlu P. Guarini.

Liwurn. Powstanie w Liwurnie zupełnie jest uskromione. Rozkazem dziennym z d. 17 Września W. Xiążę Toskański odesłał na powrót do Pizy, jako już niepotrzebne, gwardye narodowe, które przyszły ofiarować mu swą pomoc przeciw Liwurnczykom.

Turyń, 20 Września. Wiadomo że jeszcze w połowie Sierpnia Xiążę Genui przesłał do Turynu list, którym J. K. Wysokość odmawia ofiarowanej mu przez Sycylijszyków korony. To postanowienie zakomunikowane było rozmaitym Gabinetom Europejskim, ale dotąd nie udzielone najbardziej w niem interesowanemu Neapolitańskiemu. To umyślne uchylenie "dyplomatycznej grzeczności przypisywane jest

wpływowi jaki w tej chwili Lord Palmerston wywiera na Gabinet Sardyński.

Messyna, 15 Września. Miasta Lipari, Nolo, Girgenti, Catana, przysłały do Messyny Deputacye oświadczać swe poddanie się prawej władzy. Między Mellazzo i Messyną komunikacye lądowe są przywrócone. W Palermo panuje największe poruszenie.

HISZPANIA.

Donoszą z Perpignan pod dniem 19 Września, że między oddziałem wojsk Królowej generała Enne, liczącym 2000 piechoty i 500 koni i oddziałem wodza powstańców Karlistowskich Cabrera od 1,500 piechoty i 300 koni, stoczona została bitwa, która trwała 8 godzin; straty z obu stron są nader znaczne, wszakże Cabrera ustąpił z pola bitwy.

SZWECYA.

Stockholm, 19 Września. Stany, przewodniczone przez Marszałka Sejmu, złożyły Królowi Jmci powinszowanie z powodu powrotu jego do stolicy z Malmoe po dokonaniu swym wpływem zawieszenia broni między Danią i Niemcami — Wyrokiem 16 Września Król rozwiązał Regencyą, którą był ustanowił 3 Czerwca na czas swej nieobecności.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wiedeń, 28 Września.* Cesarz Jmć wydał 22 b. m. Manifest do ludu Węgierskiego i wojsk znajdujących się w Węgrzech, upominając do zaprzestania czynności zdolnych naruszyć jedność korony Cesarsko-Królewskiej, do ukończenia wojny domowej z Kroatami i do czekania spokojnie ulepszeń, jakie Rząd najwyższy nieomieszka stopniowo wprowadzić. Cesarz oświadcza się też przeciw uchwalonemu przez Sejm Węgierski wypuszczeniu papierów na 10 milionów talarów. Donoszą teraz z obozu Węgierskiego pod Stuhlweissenburg, że generał Mega nie ogłosił swemu wojsku Manifestu Cesarskiego. — Z Siedmiu Kościołów donoszą, że Ban Jellaczyc zajął to miasto bez wystrzału w 16,000 ludzi i że co najspieszniej ciągnie na Dunaj. — Przedłużenie rozejmu z Sardynią na dni 30 urzędowie zostało ogłoszone w Medyolanie.

Frankfurt. Rodzina panująca Hohenzollern-Siegmaringen postanowiła oddać swoje Xięstwo w rozrządzenie władzy centralnej Niemiec i ta ostatnia zamierza rozdzielić je między Królestwem Wirtembergi i Wielkim Xięstwem Badeńskim. Xięstwo Siegmaringen ma 20 mil geograficznych kwadratowych powierzchni i liczy 38,000 mieszkańców. Słychać że Rodzina panująca Hohenzollern-Hechingen, której Państwo ma 5 mil geograficznych kwadratowych i 15,000 mieszkańców, pójdzie za tym przykładem.

PARYŻ, 28 Września. Wczora Zgromadzenie Narodowe ukończyło rozprawy nad 20 artykułem projektu Konstytucji, stanowiącym że Rplita będzie miała jedną tylko Izbę Parlamentową. Poprawa P. Duvergier de Hauranne, który chciał mieć Parlament z dwóch Izb, odrzucona została

większością 530 przeciw 289 głosów. — Dziś artykuły aż do 27 włącznie zostały przyjęte bez oporu; sądzą że w przyszłym tygodniu Zgromadzenie będzie mogło przystąpić do artykułów dotyczących się sposobu obierania Prezydenta Rzeczypospolitej.

RZYM, 18 Września. Gabinet uległ w swym składzie niejakim modyfikacyom i w tej chwili jest złożony następnie: Kardynał Soglio, Minister Spraw Zagranicznych, Prezes Gabinetu — Hrabia Rossi, Minister Spraw Wewnętrznych i tymczasowo Skarbu — Kardynał Vizzardelli, Minister Oświecenia — Adwokat Cicognani, Minister Łaski i Sprawiedliwości — Professor Montanari, Minister Handlu — Xiążę Rignano, Prac Publicznych i tymczasowo Wojny — Hrabia Guarini, Minister bez portfelu — P. Righetto, substytut do wydziału Skarbu. — Sam Cicerruacechio, znany przywódca ludu Rzymskiego, pożałował swego dotychczasowego postępowania, często burzycielskiego i stawił się u władzy ofiarując swój wpływ ku utrzymaniu porządku i uszanowania dla Prawa.

MADRYT, 25 Września. J. K. W. Infanta, Xiężna de Montpensier, powiła córkę 21 Września.

BREZYLIJA. Urodzenie syna Cesarskiego zmienia położenie Xiężny de Joinville, która dotąd była Następczynią Tronu Brezylskiego.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

TOM III.

VI.

(Dokończenie).

K R Ó L.

"Ale nie, mój Generale, i owszem. Wszakże sam jestem miłośnikiem koni, a co wart rycerz któryby nie lubił na nich patrzeć, a kiedy ich niewidzi, niebył rad przynajmniej o nich pomówić. Koniarstwo i łowiectwo są duszą szlacheckiego stanu, bez nich zniewieściałby w czasie pokoju. Da Bóg, Mości Panie Humiecki, jak będziemy w Polsce, że się szczerze zajmiemy uporządkowaniem stad, w dobrach stółowych. Teraz, Mości Panowie, pozwolicie mnie się zająć rozporządzeniem mojego odjazdu. Jutro na pożegnanie moich tutejszych poddanych daję ucztę, na którą i Waszmościów i wszystkich Polaków szlachty znajdujące się w Hermansztadzie zapraszam: proszę to im w imieniu mojem oświadczyć. A po jutrze, ku mojemu Królestwu się skieruję. Do was, a szczególnie do Pana Kasztelana Gnieźnieńskiego, należy, skłonić Pana Samuela żeby jak najspieszniej

złączył się z swoją chorągwią w Inflantach, i tam czekał naszego przybycia. Nie zagrzejemy kąta w Krakowie. Pan Samuel znajdzie tam pole, na którym zdoła zatrzeć to co mogło być nagannego w jego postępku. Miło mu będzie najzawziętszych nieprzyjaciół swoich zmusić do szacunku, a tém samém do umiarkowacia. Jesteście umocowani Rzeczypospolitej, możecie jej oświadczyć moją wdzięczność za tę ufność którą we mnie położyła, Ja też nie mniej jej ufam. A wzajemna ufność między panującym a poddanymi, jest rękojmnią potęgi i szczęścia narodu. Oświadczenie jej także, że poddaję się Prawu i to zaręczę przysięgą; a Stefan Batory nie tylko przysięgi, ale nawet danego słowa nigdy nie złamał. Ale jako sam dam przykład posłuszeństwa prawom, tak też nieścierpię żeby którykolwiek z was, poddani moi, je gwałcił. Wasze prawa są dobre, ale nie zawsze i nie od wszystkich są wykonywane. Ale ja baczyć będę, żeby odtąd było inaczej."

To rzekłszy, skinął ręką na znak iż się już skończyło posłuchanie. Posłowie skłonili się nisko i zostawili Króla samego.

Karety dworskie odwiozły posłów do ich mieszkania.

Gdzie przybywszy, zebrali się u Xięcia Kardynała, który pierwszy do nich odezwał się temi słowy:

"A co, Panowie, czy mamy powód żałować naszego wyboru? To mi Król, oto właśnie takiego nam potrzeba było. Bo będą go i miłowali i bali. Apostoł mówi że Królów bać się potrzeba. Naszych Jagiełłów że miłowała Rzeczypospolita, ale że się ich nie bała, z tego nie małe szkody poniosła."

JAN ZAMOJSKI.

"A czy uważaliście, jak się jemu oczy zaiskrzyły kiedy nam oświadczył, że na to szczególnie usilność swoją obróci, ażeby prawa bez względu na osoby wykonywane były."

XIĄŻE KARDYNAŁ.

"My nic innego nie żądamy. Miłujemy wolność, ale brzydzimy się swawolą: a wolność być nie może, jeżeli silna prawica Panującego nie trzyma jej straży. Daj Boże, żeby nasze mądre prawa niedrzemały na papierze, jak na miękkiej pościeli, ale żeby oddychały rzeczywistym żywotem."

PAN HUMIECKI.

"O to pokój. Król Stefan nie da sobie w kaszę napluć. Ja to dam na piśmie, że odtąd Panowie dyssydenci na tém poprzestaną, że ich nikt nie będzie gabał w ich kirkach, ale że już nie będą naprzykrzać się tym, co starej wiary się trzymają. Bo ta Polska swawola, co ją nam postronni wyrzucają, przez nową naukę do nas zaprowadzoną została. Wprzódy Polacy zawsze byli posłuszni swoim Królom. Ja o to nieraz sprzeczałem się z nieboszczykiem Panem Krakowskim, moim szwagrem, który jednak przed śmiercią dowiódł że miałem słusność. Bo umarł po staremu. A mój siostrzeniec, Pan Gnieźnieński, nie powie że mówię

nic do rzeczy. Bo on jeszcze za życia świętej pamięci ojca z nami trzymał.

JAN ZBOROWSKI.

“Jednak niespodziewałem się że Król tak ozięble przyjmie moje wstawienie się za moim bratem Samuelem. Wszakże on wie ileśmy pracowali na elekcji, żeby jednomyślność jemu zapewnić. A jednak zbył mnie ni tém ni owém, jak gdyby mu było trudno otrzymać od Sejmu Koronacyjnego amnestję powszechną dla wszystkich przestępców w powszechności. A cóż dopiero gdyby za jednym raczył przemówić.

JAN ZAMOJSKI.

“Dziwię się że Pan Kasztelan, Senator znany z rostopności swojej, tak dalece może się zaślepić przywiązaniem do swojej krwi, żeby aż zapoznawać prawdziwie dla niej ojcowską życzliwość Króla. Przypomnij sobie, Panie Kasztelanie, jakie było powszechne szemranie na przeciwko Króla Henryka, że wyraźnie odstąpił od prawa, przez stronność dla Pana Samuela, kiedy za zabójstwo Senatora i to w jego przytomności, skarał go tylko wygnaniem, nawet nienaruszając jego czci. A chcesz żeby, na wstępie, stróż prawa dopominał się od Sejmu by go nawet od tej kary, tak nie odpowiedniej jego wykroczeniu, uwolnił. Cóż by powiedziała Rzeczpospolita na widok Króla, rozpoczynającego swój zawód od wstawienia się za interessem prywatnym, kiedy tyle publicznych leży odłogiem. Czyż niewłaściwiej podać Panu Samuelowi sposobność wielkimi czynami zmusić poniekąd Króla do przemówienia za nim. Jakże można tak źle odplącać skłonność Królewską do Waszmości brata.”

HUMIECKI.

“Bój się Boga, opamiętaj się Waszeć, Panie Janie: taćto pewnie bratu swojemu lepiej odemnie nieżyczysz. Królowi podziękować trzeba, a nie upatrywać w nim jakieś ale. Wszakże, kiedy na jutrzejszą ucztę wszystkich nas zaprosił, i Samusia nie wyłączył. Obaczysz Waszeć, Panie Janie, że Samuś bardzo uprzejmie przyjmie radę Królewską. A cóż to, on baba, żeby niechciał krwią nieprzyjaciół zmacać to co inkaustem naprzeciwko niego zapisali. Żebyś Waszeć nie był jego bratem, pokłóciłbym się z Waszecią, że mojemu siostrzanowi poczytujesz za krzywdę to co jest dla niego największą łaską. Królowi niczego wyrzucić nie można, to wielki i mądry Król, chyba w kronikach coś jemu podobnego znajdziesz. A jak się zna na koniach! Uważaliście że on myśli uporządkować stada po ekonomijach. Ja go niechciałem martwić, ale już miałem na ustach: Najjaśniejszy Panie, to mało uporządkować, ale wszystko trzeba do góry nogami przewrócić. Sodoma i Gomora stada koronne: niech Pan Bóg broni, co koniuszowie z niemi wyrabiają. Moich bronowłok folwarecznych nie oddałbym za źrebców Królewskich. To woła o pomstę do Boga. Kiedy człowiek co na tém zęby zjadł, przejeżdża przez Ekonomję Niepołomicką, gdzie za Zygmunta Pierwszego tak piękne stado się chowało, to musi zamykać oczy, bo

wołał-by oslepnąć niż na takie chabety patrzeć. Ale da Bóg że jakoś temu zaradzimy.”

Ta filipika szanownego Generała Ziem Podolskich zakończyła rozmowę dostojnych mężów. Bo Xiąże Kardynał z tém się odezwał, że tak przez cały ten dzień był zajęty, że nawet dotąd ani zaczynał swojego brewiarza. Porozchodzili się wszyscy po swoich komnatach, żeby jemu nie utrudzać cwiczeń duchownych.

VII.

PODCZAS gdy odchodzili, Generał Humiecki rzekł Kasztelanowi Gnieźnińskiemu: “Panie Janie, co Waszeć myślisz z sobą teraz robić?”

“A cóż? udam się do wczasu, za przykładem Xięcia Kardynała.”

“Otoż nie; jutro Król nas przywoła do siebie, bo robiąc różne rozporządzenia bez nas się nie obejdzie; potem kazał nam sobie służyć na cały wieczor, a po jutrze trzeba nam będzie puścić się na wędrowkę; więc nie mamy czasu do stracenia. Mojem zdaniem, każmy sobie zaraz zawieść do zamku, prosto do kwatery Samusia, żeby go uwiadomić o woli Królewskiej, wybić mu z głowy myśl udania się do Krakowa, naglić jego wyjazd do Infant, a dla pocieszenia jego serca, oświadczyć mu, że Król zaprasza go na jutrzejszy wieczor do siebie. Bo, chociaż pewnie z tém poszle do niego kogoś ze swoich dworzan, wszelako milej mu będzie, jeżeli o czém pomyślęm dowie się od swoich, niż od cudzego, a tém bardziej, jeżeli jest razem i źle i dobre.

“Poznaję zawsze na nas łaskawego wuja, zawsze gotowego o sobie samym zapomnieć, kiedy my potrzebujemy pocieszenia. Udajmy się do niego. Niech do tylu powodów wdzięczności dla wuja, jeszcze i ten przybędzie.”

“Ta to o wdzięczność nie idzie, ale o to żeby Samuś sztorcem nie stanął. Ale nie, on nas posłucha. Czy to raz bywało, że nawet Pan Mroczek nie umiał go przekonać, a ja byłem zawsze dla niego jak musztuk dla konia miękkiego w pysku. Ruszajmy Panie Janie, nie ma gadania.”

Ruszyli więc do Zamku, i poszli do Pana Samuela, którego zastali rozmawiającego z Panami Mroczkiem i Zdorą.

“Samusiu,” odezwał się stary Generał; “pomyślne wieści przynosimy tobie. Król bardzo dobrze przyjął wiadomość, że ty niezłożyłeś razem z nami hołdu poddaństwa z powodu uszanowania twojego dla naszych praw. Bo chociaż różnie z tobą bywało, i z trudnością my ciebie do tego skłaniali, a ty się rwał do pokojów Króla: my to jakoś przed nim wystawili, że to nie my zainstynktowali, ale ty sam tego się domyśliłeś. I Pan Zamojski dzielnie w tém nas popierał. Owoż tedy pokazuje się, że Król dla ciebie życzliwy. Bo kiedy twój brat Pan Jan odezwał się za tobą, żeby Król, wyrok który ci wzbrania powrotu do kraju, jakoś zmollifikował, on bardzo mądrze odpowiedział, że tego zrobić nie może, póki się Pani Wapowska nie da prze-

prosić, a że do nas krewnych twoich należy do tego ją skłonić, do czego i swoich parę dobrych słów obiecał dołączyć. A tym czasem radzi ażebyś jak najrychlej pośpieszył do twojej chorągwi, gdzie niedługo na nas czekać będziesz, bo na zażartą wojnę się zanosi. Prawdziwie w czepku się rodziłeś, Samusiu, że właśnie podaje się tobie środek, który wszystko najładziej rozwiąże. Król powiedział, że bez Pani Wapowskiej, poradzić nie potrafi na to złe któreś sam sobie napłatał, a Bogiem a prawdą, mądrze powiedział, bo ja pierwszy, chociaż jestem wujem twoim, inaczej bym niepowiedział. Na co się i twój brat zgodzi. Więc tobie ani myśleć teraz o Krakowie: koronacja bez ciebie się obejdzie. Jak wojna nastąpi, ty na niej spać nie będziesz, ale tak się popiszesz, że Pani Wapowska, rada nie rada, da siebie zmiękczyć, i będzie zmuszoną z tobą się pojednać. Bo za tobą będą instancje, któreby skały wzruszyły. Gdyż Król będzie miał rozwiązane ręce, we wszystkich swoich życzeniach dla ciebie. Uważaj tedy, Samusiu, że tobie koniecznie wypada jak najprędzej pokazać się w Inflanciech. No, powiedzże, Samusiu, czy mówię nic do rzeczy, czy tak jak roztropny wuj, w tobie własną swoją krew miłujący? A uważaj, Samusiu, że mówię do ciebie w imieniu naszego Miłościwego Pana, który niezawodnie mnie zapyta, co myślisz z sobą zrobić. Cóż mam na zapytanie Królewskie odpowiedzieć?”

“Co? kochany wujaszku,” odpowiedział z szybkością Pan Samuel; “oto proszę powiedzieć Królowi, że z najwyższą wdzięcznością pójdę za jego rozkazem. Że od dzieciństwa mojego zawsz wiernie służyłem Królom Rzeczypospolitej; że mu dziękuję wszystkimi siłami mojej duszy, że mi pozwala przynosić moją krew jemu w ołtarze. Proszę wuja, którego łaska nie opuszczała mnie nigdy od lat moich niemowlęcych, żeby mu zaręczył, że się na moich usługach niezawiedzie. Pójdę bronić jego sławy i całości Rzeczypospolitej. Pacta conventa włożyły na niego obowiązek powiększenia siły zbrojnej: choć w części przynajmniej miło mi będzie do tego się przyczynić. Chorągiew Królewską której jestem pułkownikiem, własnym kosztem podwoję. Bo i majątek i krew moja są własnością Jego Królewskiej Mości.”

“Dobrze mówi Pan Pułkownik,” odezwał się Pan Ezechiel. “Ja pierwszy, chociaż jestem Chorążym, na towarzysza przystaję do jego chorągwi. Bo przystojniej mi nie być choćby luzakiem w obozisku, niż chorążować w szynkowniach Skalmierskich. Wreszcie już ja swoje chorągwo złożyłem. Nam Inflanty powinny być w głowie, a nie ta koronacja, bo jak się ona bez nas obejdzie, tak i nam nic nie przybędzie że my na nią patrzeć będziemy. Na niej turniejów nie będzie, już się z tém Król dał słyszyć. Będzie tylko piękne i okazałe nabożeństwo, mów i kazań bez końca: z czego nie wielki przybytek. Pan Pułkownik i ja nie bardzo naprzykrzamy się naszym kaznodziejom, tam gdzie nas zapraszają jak swoich, a mielibyśmy się wciskać tam gdzie

każdy ma prawo powiedzieć: a po co tu leżysz, wszak waść cudzy. W Inflanciech tego nam nikt nie powie, bo Inflanty nasze. Jeżeli kule i strzały mają naturę komarów, co cudzego napadają, a lasowikom dają pokój, to powinny być dla nas dyskretne. Bo i Pułkownik i Pan Mroczek i ja najniższy ich sługa, więcej lat trzech w Inflanciech z niemi się ocierałem, to dawne znajome, aż tęskno za niemi, i daj Boże najprędzej im powiedzieć, jak się macie.”

“Niech-że ciebie uściskam, Samusiu,” rzekł Pan Generał Humiecki, “że tak uprzejmie przyjmujesz to po co my do ciebie przybyli. Bo ja ci się przyznam, że bałem się byś okuńkiem nie stanął, jak my do ciebie głosem rozsądku przemówimy. Ale jak widzę temperujesz siebie; zaczynasz chodzić za radą starych: co tak, to ale. A jak jeszcze jakie parę lat powojujesz, to będzie z ciebie uzupełniony człowiek. Drzewo dobrze nie rośnie, jedno na gruncie dla niego właściwym, toż i szlachcie. Póki on jeszcze młody, trzeba dla niego dobrać grunt taki, jaki mu jest potrzebny, inaczej z niego nie będzie pociechy. I tak, dla jednego kapica, dla drugiego palestra, dla innego gospodarstwo; a ty, Samusiu, nie dojrzejesz tylko w wojaczce. Żeś trochę więcej roku siedział w Krakowie, w pokoju powszechnym — bo niema czego liczyć tego turnieju, który się w kilku godzinach i zaczął i skończył, a tylko ciebie rozdrażnił — otoż i przewróciło się tobie było w głowie, że aż narobiłeś biedy, którą jak widzisz niełatwo odrobić. Ale wszystko się odrobi w Inflanciech, bo gdzie idą na ostre a ty tam jesteś, to pewnie wszędzie dasz wiedzieć o sobie. I Król nieraz podziękuje tobie i sobie: tobie, za to coś zrobił, a sobie, że ciebie w domu niezostawił. . . A, oto i Pan Jan Zamojski: uważaj, Samusiu, jakiego w nim pozyskałeś przyjaciela; jak się dowiedział że my do ciebie ruszyli, domyślił się po co, i zaraz za nami, żeby głos swój dołączył do naszych głosów, by ciebie przekonać, że teraz twoje miejsce nie tu, nie w Krakowie, ale za Dźwiną.”

“W samej rzeczy udałem się do Pana Samuela, nie że bym myślał iż mój głos będzie więcej u niego ważył niż głosy Waszmościów, ale żeby go przekonać tém, że rady wujowskie i braterskie są zupełnie zgodne ze zdaniem wszystkich przyjaciół jego, między którymi miło mi jest siebie policzyć. Nie tylko jako przyjaciel Pana Samuela, ale nawet jako jego ziomek, jako stronnik publicznej sprawy, pragnę żeby na nowo wstąpił w zawód, w którym już tyle chwały pozyskał. Wojna jest niezawodna, Król ją chce osobiście prowadzić, cała jego obawa, żeby się ona nierozpoczęła wprzód niż będzie mógł opuścić Kraków, niż dostateczna siła zbrojna zgromadzi się na pograniczu. W Inflanciech ledwo półtora tysiąca mamy żołnierza, a nieprzyjaciel niezawodnie zacznie od tego, że rzuci się na Inflanty, świeżo do Rzeczypospolitej przyłączone, a które, nam obce i krwią i językiem, obojętnie patrzeć będą na wojnę której skutek, że zawsze cudzą się staną własnością. Każdy więc rycerz, przybywający do Inflant w niniejszych okolicznościach, jest

dla nas drogim nabytkiem, a coż dopiero wujownik tak dzielny, tak doświadczony, jakim jest Pan Samuel, za którym tyle rycerzy niezawodnie pójdzie.”

“Tak, jest, Panie Zamojski,” odezwał się Pan Ezechieli; “ja pierwszy z moimi kilku ludźmi służę Panu Samuelowi, a nina dójdziemy do Inflant, to zbierzemy nie mało młodzieży. Niech - no Pan Samnel się odezwie, a niewiele się znajdzie takich, coby radzi za piecem siedzieć, kiedy ich bracia będą łba nadstawiali.”

“Po jutrze,” rzekł Pan Samuel, z uniesieniem; “słońce już mnie nie zastanie w Hermansztadzie. Proszę was, moich krewnych i przyjaciół, żebyście jutro dołączyli wasze dziękczynienia do moich, przed Najjaśniejszym Panem naszym, że mnie uznał godnym być z liczby tych, co Rzeczpospolitę mają zaślaniać swojemi piersiami. Da Bóg, że to jego o mnie łaskawe mniemanie zdołam usprawiedliwić. Da Bóg może, że na zwyciężkiem polu legnę. Od pierwszej mojej młodości zawsze pragnąłem skończyć śmiercią walecznych, a coż dopiero teraz, kiedy tyle przygód już odczarowały przedemną ten świat do którego jestem jeszcze przykuty. Już jedna wrożka powiedziała mnie że zginę od miecza, może ta wieszczba ziści się w Inflanciech. Lampa przed zgasnięciem zwykle wydaje połysk chwilę tylko trwający, ale nadzwyczajny. Oby takie było i moje przeznaczenie, obym okryty ranami, na pobojowisku od nieprzyjaciela opuszczonem, skonał pośród okrzyków zwycięstwa moich towarzyszy broni.”

“Poznaję ciebie, Panie Samuelu, po tym szlachetnym zapale,” odrzekł Pan Zamojski. “Jest-że-li rycerz obywatel, któryby nie przełożył śmierć w kwiecie młodości, wśród zwyciężkich szeregów swoich rodaków, nad żywot długi w gnuśnym pokoju, w dostatkach, powroźdzeniu i w obfitości tych dóbr doczesnych, co ich tak pragną dusze poziome. Sława jedna, wynagradza nam krótkotrwałość naszego żywota. Bo to co się musi skończyć, zawsze trwa krótko.”

“Najsprawiedliwiej mówi Pan Jan Zamojski,” odezwał się Generał Ziem Podolskich. “Na co daleko szukać dowodów, kiedy mnie macie przed sobą. Wszakże to ja zbliżam się do lat siedmiudziesięciu, a zdaje mi się że onegdaj się urodziłem. Jak to niby dawno, jak Arcyksiążę Ferdynand się żenił z Królowną Węgierską, po której wziął w posagu i Węgry i Czechy. O tém się czyta w kronikach. A ja byłem na tém weselu z nieboszczykiem ojcem moim, który był z liczby naszych posłów na tę uroczystość wyprawionych z Krakowa. Prawda że byłem jeszcze śmierzduchem, ale już umiałem sylabizować z elementarza, i do mszy służyć; i wszystko tak pamiętam, jakby to się przed kilku tygodniami stało. Był na tém weselu Cesarz Rzymski Karol Piąty, brat Arcyksięcia, który dzielnie wojował i na lądach i na morzach, a tak był potężnym, że o nim mówiono, że

w jego państwie nigdy słońce nie zachodzi, bo choć na jednej z jego ziem już ciemno, to na drugiej dnieje. Jakie tam były uczy, gonitwy, turnieje, mowy wszystkimi językami: tego by człowiek na wołowej skórze nie pisał. A wszystko tak mi stoi przed oczyma, że sam sobie nieraz mówię czy to być może, żeby od tego czasu tyle lat upłynęło. Anim się spostrzegł, jak starcem zostałem z młodego. Człowiek na życiu siedzi jak na koniu, zdaje mu się że tak go trzyma za cugle, że ono musi pod nim chodzić noga za nogą, a tymczasem życie leci cwałem: dopiero się opatruje kiedy już blisko mety. Bogu dzięki, nawet szkół niedokończywszy wziąłem się do wojaczki, i, aż po dziś dzień, ciągle czas schodził w pracy: to z Niemcem, to z Tatarem; tém tylko człowiekowi się zdaje iż długo żył, że ma dużo rzeczy do mówienia o sobie. A gdybym, jak drugi, odziedziczywszy spory kawał ziemi po ojcu, wziął się do domatorstwa, żeby liezyć kopy w polu, a talary w skrzyni, pić i polować z sąsiadami, albo się z nimi z nudów pozywać; a zwłaszcza że do xiążki nie jestem pochopny, i od dzieciństwa czułem od niej wstręt: a tobym zupełnie ogłupiał. I dopiero doczekawszy moich lat, mógł bym powiedzieć: wczoraj chyba urodziłem się, że nie mam nic do opowiadania o mojem życiu. Owoż tedy Samusiu, życzę tobie żebyś się jak najdłużej popisował, a potem żeby ciebie z tego świata niewywlekła ani podagra, jak nieboszczyka Xięcia Prymasa, który dla mnie był wielce łaskawym, ani też żadne inne choaobsko; ale miecz rycerski, jak tobie gdzieś tam wróźono, jak powiadasz. Wiem że tyś chłopiec łbski, mnie podziękujesz za moje życzenie, ho ci gorzej nie życzę niż sobie samemu. A żeby przepadł ten co mi życzy, żeby mnie Pan Bóg powołał leżącego na pier-nacie.”

“Niech każdego z nas Bóg od tego zachowa,” na to Pan Zamojski; “najwłaściwiej szlachcicowi skończyć na placu bitwy: wszakże, niech się dzieje Jego święta wola. Wkrótce poniesiem zdrowie nasze w potrzebie Rzeczypospolitej. Miło nam będzie położyć dla niej życie, ale wolno nam mieć nadzieję że z tej wojny wrócimy jako zwycięzcy, i że będziemy się cieszyli, w pokoju, jej szczęściem.”

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

W księgarni pod firmą Józefa Zawadzkiego w Wilnie, nakładem i drukiem tejże, wyszło nowe Wydanie poprawne we dwóch tomach dzieła autora Pamiętek Starego Szlachcica Litewskiego pod tytułem LISTOPAD. Wydanie to bardzo ozdobnie dokonane, upiękzone jest portretem Xięcia Panie-Kochanku (Karola Radziwiła), na stali, przez jednego z najznakomitszych artystów angielskich rżniętym.

Cena 2 tomów rubli sreb. 3 kop. 30.

Z przestaniem rubli sreb. 3 kop. 70.

Adresować: do Księgarni pod firmą Józefa Zawadzkiego w Wilnie.